

Katarzyna Odyniec

Zapełnianie pustki społecznej czyli działalność Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych w Żeszczynce

Filling the social emptiness: about the activities of Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych (Local Initiatives' Association) in Żeszczynka

The first step to self-governing of small communities and villages is building the fellowship, and thus, leading to democracy and the rise of a civil society. In this process, a very crucial role perform local non-profit organizations, acting on behalf of protection and promotion of regional and cultural heritage, restoring the tradition and remembrance, and thus leading to (re) creation of social ties, identity and a sense of rootedness. Żeszczynka is a small village in eastern Poland, where one of such organizations, called Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych (Local Initiatives' Association), is operating. Despite difficult socio-economic conditions, SIL is trying to achieve its objectives through maintaining the Centre of Culture, Tradition and Education, organising various outdoor events, courses, workshops, and popularising the knowledge about the dying culture and language of the region. This article is the a record of a three-years activity of the SIL, since its foundation in 2008, and an attempt to approach its function and importance to the community of rural residents.

Keywords: Environmental education, social and cultural activation, tradition, locality, social capital, non-profit organisation.

Wstęp

Pojęcie środowiska lokalnego, tak ważne dla pedagogiki społecznej bierze, swój początek w typologii zbiorowości społecznych Ferdynanda Tönniessa oraz Roberta MacIvera. Obaj wyróżnili „wspólnotę” (*Gemeinschaft, community*) – zbiorowość powstałą spontanicznie, naturalnie, poprzez długotrwałe obcowanie ludzi z podobnego kręgu kulturowego, opartą na związkach krewniaczych i relacjach sąsiedzkich oraz „stowarzyszenie” (*Gesellschaft, association*) – grupę powołaną świadomie do realizacji konkretnych, założonych celów. MacIver tak określił różnicę między nimi: „Rodzimy się we

wspólnotach, lecz tworzymy stowarzyszenia i wступujemy do stowarzyszeń” (Pilch 1999, s. 299).

Na gruncie pedagogiki środowisko lokalne było i jest nadal przedmiotem zainteresowania wielu naukowców. Z tego względu było ono różnie definiowane, bardziej lub mniej szczegółowo, ze zwróceniem uwagi na różne jego aspekty. Na przykład Tadeusz Pilch kładzie nacisk na ludzi i dorobek kultury określając środowisko lokalne jako „gromadę ludzi zamieszkujących ograniczone i względnie izolowane terytorium, posiadających i ceniących wspólną tradycję, wartości i symbole, instytucje usługowe i kulturowe, świadomych jedności, odrębności i gotowości do wspólnotowego działania, żyjących w poczuciu przynależności i wewnętrznego bezpieczeństwa” (Pilch 1995, s. 157). Wincenty Okoń (2001) w Nowym słowniku pedagogicznym określa je bardziej ogólnie jako „układ wytworzony przez ludzi bądź przyrodę obiektów, stanowiących podstawowe środowisko życia dzieci, młodzieży i dorosłych” (s. 393). Marek Sass (2010) natomiast, analizując różne definicje stwierdza, że: „środowisko lokalne mieści w sobie zamieszkującą ją zbiorowość społeczną oraz utworzone przez nią instytucje i organizacje jej służące (wspólnoty wyznaniowe, szkoły, instytucje usługowe, socjalne, samorządowe czy też rekreacyjne) oraz mechanizmy regulujące zachowania jednostkowe i międzyludzkie (obyczajowość, normy moralne, autorytety i wzory zachowań)” wypuklając tym samym znaczenie zinstytucjonalizowanych form współżycia i relacji międzyludzkich. Podsumowując można powtórzyć za Tadeuszem Pilchem, że „środowisko lokalne ma sens terytorialny, demograficzny, instytucjonalny, kulturowy i regulacyjny” (s. 18).

Niezależnie jednak od stopnia rozbudowania różnych definicji środowiska lokalnego i rozłożenia w nich akcentów, wszystkie wskazują na niezwykle znaczenie czynnika kulturowego. Dziedzictwo kultury lokalnej danego miejsca jako świadectwo przeszłości wchodzi w relację z teraźniejszością i przyszłością stając się źródłem emocjonalnego stosunku człowieka do danego środowiska. To ono jest podłożem do budowania więzi jednostki z miejscem, sprzyja budowaniu tożsamości i poczucia zakorzenienia, spaja relacje międzyludzkie, umacnia wyznawane wartości, daje poczucie ciągłości, ułatwia poszukiwanie odpowiedzi na fundamentalne pytania o sens życia, czyli „kim jesteśmy, skąd idziemy, dokąd zmierzmy” (Theiss 2001, s. 11), zmienia zwykle miejsce zamieszkania w małą ojczyznę, *house* zmienia w *Home*.

Kulturę lokalną danego środowiska tworzy cały dorobek poprzednich pokoleń, zarówno historyczny, materialny, społeczny jak i artystyczny. W jej skład mogą więc wchodzić między innymi: język (gwara), tradycje, zwyczaje, święta i obrzędy, potrawy, stroje, pieśni, melodie, instrumenty muzyczne, legendy, baśnie, podania, powiedzenia, przysłowia, zdobnictwo, ornamenty,

architektura, dzieje i historia, doświadczenia poprzednich pokoleń i pamięć o nich, wartości, normy, zasady postępowania, obyczaje i wiele innych. Wszystko to co wyróżnia daną społeczność od „tych Innych”.

Co jednak się dzieje w sytuacji, kiedy społeczność lokalna zaczyna tracić swoje korzenie? Kiedy z różnych względów (globalizacja, polityka państwowa, emigracja mieszkańców, traumatyczne doświadczenia ludności, zmiana społeczna, edukacja,) gubi swoją tożsamość, zapomina skąd jest, a jej środowisko życia przestaje być bliskie i bezpieczne? Tu właśnie otwiera się obszar działań edukacji środowiskowej.

Edukacja środowiskowa (*community education*) w klasycznym ujęciu Heleny Radlińskiej, Ryszarda Wroczyńskiego, Aleksandra Kamińskiego to „organizowanie, kształtowanie, przetwarzanie, ulepszanie lokalnego środowiska społeczno-kulturowego jego własnymi siłami w imię ideału (wyższych wartości, wzorca, norm)” (Winiarski 1999, s. 79). Niezależnie od tego czy rozumiana jest jako metoda pracy społeczno-wychowawczej, czy jako proces zmian zachodzących w środowisku lokalnym, powinna prowadzić poprzez aktywizowanie społeczności do zaspokajania potrzeb (ekonomicznych, kulturalnych, politycznych), kształtowania podmiotowości (osób, grup, środowisk), demokratyzacji i tworzenia społeczeństwa obywatelskiego (Sass 1999, s. 27).

Jedną z metod realizacji wyżej wymienionych celów jest animacja środowiskowa. „Animowanie to świadome zachęcanie, wspomaganie, stymulowanie jednostek i grup do samodzielnego decydowania, projektowania i realizowania działań, które same uznają za pożądane i współdziałają w ich realizacji” (Nycz 1999, s. 15). Jej działanie skupia się wokół następujących zadań: badanie w działaniu (diagnoza lokalnego potencjału społeczno-kulturowego), wzmacnianie społeczne (rozwijanie wiedzy), praca środowiskowa (profesjonalne wsparcie), działanie środowiskowe (wspólna aktywność dla wspólnego dobra) (Sass 2010, s. 27–30). Niezwykle ważne jest także „ożywianie” przeszłości i tradycji, ratowanie i przywracanie pamięci społecznej, pamięci miejsc, szerzenie świadomości dziedzictwa regionalnego zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Działania te mają być podłożem do (od)budowania tożsamości regionalnej, kształtowania świadomości i dumy z przynależności do danej społeczności lokalnej, oraz przeciwdziałanie apatii, marazmowi, zniechęceniu, samowykluczeniu, zamykaniu się, i „gminnej rozpacz”.

* * *

Oto opowieść o niewielkim stowarzyszeniu, które poprzez edukację środowiskową usiłuje ratować zagubioną we własnej niemocy społeczność ma-lutkiej wsi leżącej na wschodzie Polski. Opowieść o krętej drodze, na której

garstka ludzi usiłuje swoimi siłami w imię ideałów budować lepsze jutro nie tracąc pamięci o dniu wczorajszym.

Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych w Żeszczynce

Daleko, na wschodnich krańcach Polski w malowniczym regionie południowego Podlasia, wśród lasów i pól dorzecza Bugu leży mała i cicha wieś o intrygującej nazwie – Żeszczynka¹. Legendy mówią, że osadę założono na rozległych bagnach pełnych niebezpiecznych grzęzawisk. Porastające je ogromne zarośla, haszcze czyniły ten teren zupełnie niedostępnym i niemożliwym do przejścia. Takie miejsca w języku Tutejszym określano słowem *reszcze* i od niego powstała nazwa – Żeszczynka, a właściwie Rzeszczynka². Zmiana pisowni jest wynikiem procesów russyfikacyjnych z czasów zaborów. Po odzyskaniu niepodległości, nie powrócono już do pierwotnej wersji nazwy.

Na pierwszy rzut oka Żeszczynka jest wsią jakich wiele na Podlasiu. Mała, biedna, częściowo wyludniona, borykająca się z typowymi problemami społecznymi regionu: bezrobociem, alkoholizmem, wymieraniem. Jej niezwykłość jednak polega na tym, że tu skryły się skrawki dawnej kultury i to kultury nieoczywistej – Tutejszej.

Podlasie jako bardzo atrakcyjny strategicznie obszar od zawsze był przedmiotem sporów między sąsiadującymi krajami. Już od X wieku, czyli od czasów kiedy na tym terenie pojawili się pierwsi osadnicy, był obiektem nieustannych wojen i podbojów. Przez blisko pięć wieków Jadźwingowie, Polacy, Litwini, Rusini, Tatarzy, książęta Ruscy, Haliccy, Pińsko-Turowscy co kilkanaście, kilkadziesiąt lat zbrojnie wkraczali na nadbużańskie ziemie (Górny 2009, s. 10–18). Niestety cenę za te roszady płacili prości ludzie. Każda zmiana „administracyjna” wiązała się z represjami, mordowaniem ludności zastanej i zastępowaniem jej „swoimi”. Ci, którym udało się przeżyć kolejny przemarsz wojsk czy najazd mniej lub bardziej zorganizowanych hord mieszały się z nowo osiadłymi, tworząc w rezultacie ciekawą, odrębną od innych kulturę, posiadającą własne tradycje, własny język, mówiącą o sobie „jesteśmy Stąd, mówimy po Tutejszemu”. Właśnie na gruncie kultury Tutejszej w XVII wieku powstała wieś Żeszczynka, a najstarsi jej mieszkańcy

¹ Województwo lubelskie, powiat bialski, gmina Sosnówka.

² Pod tą nazwą wymienia ją między innymi *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* autorstwa Filipa Sulimieskiego, Bronisława Chlebowskiego, Władysława Walewskiego i innych, wydane w latach 1880–1902 (t. 10, s. 150, rok wydania tomu 1889).

(niestety wyłącznie oni) wciąż jeszcze znają język Tutejszy³ i między sobą w nim rozmawiają.

Okolice Żeszczynki są gęsto pokryte lasami i łąkami. Liczne tereny podmokłe i torfowiska nadają im dziki charakter. Lasy karmią ludzi jagodami, grzybami, jeżynami, dziką różą, sady – słodkimi owocami. Niezliczona ilość bocianów co roku wraca na swoje gniazda. Pola najczęściej obsiane rumiankiem wiosną kwitną na biało, a latem upojnie pachną ziołami. Największą rzeką w okolicy jest Bug stanowiący granicę państwa Polskiego. Pozostałe małe rzeki nie posiadają wykształconych koryt i często na pierwszy rzut oka można je pomylić z rowami melioracyjnymi, których sieć pokrywa cały teren gminy. Sama Żeszczynka leży nad Grabarką – niepozorną rzeczka, która nader często staje się przyczyną podtopień łąk i pastwisk. Ziemia jest tu nieurodzajna – złożona głównie z piasków, gliny, żwiru, tylko na terenach niżej położonych lub podmokłych zalegają żyźniejsze muły, ily i torfy. Nie ma też tutaj złóż surowców mineralnych. Ze względu na brak przemysłu region ten jest jednym z najczystszych w Polsce.

Daleko jest stąd do większych ośrodków miejskich (Biała Podlaska – 40 km, Lublin – 90 km), blisko natomiast do przejścia granicznego w Sławatyczach (23 km). Wieś zamieszkuje niecałe 300 osób (liczba mieszkańców systematycznie z roku na rok maleje), a tworzące ją 92 gospodarstwa leżą wzdłuż drogi łączącej miasteczko Wisznice z wsią Przechód (korespondencja z wójtem Krzysztofem Bruczukiem, 2009). Niegdyś był to szlak handlowy wiodący z *Małopolski na Litwę i z Kijowszczyzny przez Podlasie i Mazowsze do Gdańska* (Szołucha 2004, s. 7). Nowo wybudowana, biegnąca nieopodal trasa krajowa numer 63, spowodowała wyłączenie z ruchu część gościńca prowadzącego do wsi. Obecnie jest on już tylko malowniczą, żwirową, mocno zarośniętą aleją. W centralnym punkcie Żeszczynki znajduje się zabytkowy, osiemnastowieczny Kościół Rzymskokatolicki pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego wraz z plebanią, dzwonnica i dużym terenem przykościelnym. Ponadto funkcjonuje w niej sklep, oddział Ochotniczej Straży Pożarnej oraz Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych mieszczące się w starym budynku szkolnym. Tuż za granicami wsi znajduje się cmentarz. Drewnianą, tradycyjną zabudowę wsi łamią budynki byłej Spółdzielni Produkcyjnej, wybudowany ówczasie murowany, dwupiętrowy blok mieszkalny oraz mleczarnia. Warto

³ Język Tutejszy zwany jest także językiem Chachłackim, jednak dla mieszkańców jest to określenie bardzo obraźliwe. Chachłem bowiem w sposób pogardliwy nazywano Ukraińca. Zainteresowani mogą posłuchać próbek owego języka na stronie Teatru NN <http://www.tnn.pl/pm,2297.html>

także wspomnieć o czterech gniazdach bocianich, które co roku są zasiedlane na wiosnę.

W Sosnówce (miejscowości gminnej) znajdują się takie miejsca użyteczności publicznej jak: cztery sklepy, piekarnia, bar gastronomiczny, punkt skupu żywca, usługi weterynaryjne, Bank Spółdzielczy oraz apteka. Ochrona zdrowia zapewniana jest przez jeden niepubliczny zakład opieki zdrowotnej oraz prywatną praktykę dentystyczną (najbliższy szpital znajduje się w Białej Podlaskiej). Funkcjonuje tu także jeden urząd pocztowy oraz centrala telefoniczna. Każdy z mieszkańców ma możliwość podłączenia się do sieci telefonicznej, a 35% gospodarstw w gminie posiada komputer z dostępem do Internetu. Komunikacja publiczna możliwa jest wyłącznie za pomocą autobusów kursujących na trasach lokalnych oraz ponadregionalnych (Biała Podlaska–Włodawa, Warszawa–Włodawa, Lublin–Włodawa). Najbliższa stacja paliw znajduje się w Wisznicach (Strategia rozwoju lokalnego gminy Sosnówka 2007–2015, s. 13–16, 25–27).

W Sosnówce działa Szkoła Podstawowa oraz Gimnazjum, do których uczęszcza 48 uczniów z Żeszczynki (23 do Szkoły Podstawowej oraz 25 do Gimnazjum) (korespondencja z wójtem Krzysztofem Bruczukiem, 2009). Na całą gminę uruchomiony jest jeden autobus szkolny, który dowozi dzieci z większości miejscowości. Poza Sosnówką, szkoły podstawowe znajdują się również w Motwicy i Rozwadówce. Ta ostatnia z wymienionych nie jest szkołą publiczną, ale założoną przez Stowarzyszenie Społeczno-Oświatowe „Promocja Wsi”. Edukacja ponadgimnazjalna nie jest realizowana na terenie gminy. Najczęściej wybierane licea znajdują się w Wisznicach, Białej Podlaskiej, Włodawie, czasem również w Lublinie. Przeciętne wykształcenie mieszkańca Żeszczynki jest na poziomie zasadniczym zawodowym, przy czym w całej gminie odnotowuje się większą liczbę kobiet z wyższym wykształceniem, niż mężczyzn (Strategia rozwoju lokalnego, s. 23).

Podstawowym źródłem utrzymania w Żeszczynie jest rolnictwo (najczęściej uprawia się tu rumianek i zboża) oraz hodowla krów (wieś, zgodnie z tendencją do specjalizowania się wsi w tym regionie, przybrała profil mleczny). Żeszczynka dysponuje polami mało urodzajnymi, są to ziemie klasy IVb i V w sześciostopniowej bonitacyjnej klasyfikacji gruntów ornych.

Najbardziej palącym problemem na tym terenie, pociągającym za sobą kolejne, jest ogromna bieda i bezrobocie. Brak przemysłu i niewystarczająca liczba miejsc pracy organizowanych na terenie gminy powoduje, że ludzie żyją w bardzo trudnych warunkach materialnych. Choć w Żeszczynie istnieje kilka wysoko wyspecjalizowanych gospodarstw, wyposażonych w najnowocześniejszą technologię (np. urządzenia do schładzania mleka), przeważają małe poletka uprawiane często przestarzałymi maszynami. Hodowle liczące

po kilka sztuk bydła nie są w stanie wyżywić rodzin, które uzyskują niewspółmiernie niskie dochody w stosunku do swojej ciężkiej pracy. Mała efektywność w funkcjonowaniu takich gospodarstw jest z jednej strony wynikiem braku funduszy na inwestowanie w rozwój zarówno rozmiarowy jak i technologiczny, z drugiej zaś, niskiej świadomości rolników co do możliwości, brak wykształcenia rolniczego i odpowiednich kwalifikacji do prowadzenia zaawansowanych gospodarstw.

Brak alternatywnych źródeł zarobkowania powoduje, że część mieszkańców szuka pracy poza terenem gminy (najczęściej w Wisznicach i Włodawie), część „dorabia” korzystając z pobliskiego przejścia granicznego przywożąc różne drobne towary z Białorusi, część ucieka w bezrobocie i korzysta z przysługujących im zasiłków (w Żeszczynce zarejestrowanych jest 12 osób bezrobotnych), a część (głównie ludzie młodzi) ucieka do dużych polskich miast takich jak Lublin czy Warszawa (Strategia rozwoju lokalnego, s. 23–27). Młodzież przechodząc przez kolejne etapy edukacji wyjeżdża studiować na uczelniach wyższych i najczęściej nie wraca już do rodzinnych wiosek. Nie planuje także w przyszłości takich powrotów uzasadniając to brakiem rynku pracy, który dawałby im satysfakcjonujące zarobki oraz gwarantowałby życie na zadowalającym ich poziomie. Ujemny przyrost naturalny wraz z ujemnym saldem migracji, powoduje proces „wymierania wsi”. Bezrobocie i ubóstwo ciągnie za sobą destrukcyjny nałóg – alkoholizm. Problem ten dotyka praktycznie każdą rodzinę w Żeszczynce zamykając drogę do rozwoju i szanse polepszenia swojego bytu.

Na uwagę zasługuje jednak problem społeczny, który dotyka Żeszczynkę i wyróżnia ją (niestety negatywnie) na tle pozostałych miejscowości w gminie. Zauważa się w niej postępujący zanik więzi społecznych oraz apatię i brak inicjatywy. Pomimo tego, że Żeszczynka nigdy nie była wsią zgodną czy skorą do działań, to zdarzały się w jej historii wielkie zrywy społecznościowe (jak budowanie szkoły), a kontakty sąsiedzkie były częste i gwarantowały pomoc w trudnych chwilach. Tomasz Sobczuk opowiada, że:

Kiedyś jak się młóciło zboże, to była maszyna, jedna na wieś i ta maszyna przechodziła od domu do domu. Żeby taką maszynę obsłużyć to trzeba było z dziesięć rodzin. I trzeba było żyć dobrze z sąsiadami. Ja musiałem iść do kogoś pomóc, ktoś musiał przyjść do mnie, żeby w ogóle to można było zrobić. To było takie uzależnienie trochę. Teraz każdy ma swój sprzęt, nikt nikogo nie woła, każdy sam robi (rozmowa z Tomaszem Sobczukiem 2010).

Jak opowiadają mieszkańcy, kiedyś po zakończonej pracy w polu, mężczyźni spotykali się, kobiety zbierały się aby prząść, drzeć pierze, dzieci bawiły się

wspólnie. Od kiedy jednak pojawiły się telewizory, obowiązkowe dziś wyposażenie każdego domu, ludzie praktycznie przestali z nich wychodzić.

Jak nie było telewizorów jeszcze, to ludzie chodzili do siebie. Tak mi przynajmniej rodzice mówili. A teraz każdy ma swoją zagrodę (rozmowa z Tomaszem Sobczukiem 2010).

Wieczorami wieś świeci pustkami. Zamykanie się w domach, powoduje znaczne ograniczenie kontaktów społecznych. Łatwe rozrywki jakich dostarcza telewizja „rozleniwiają społecznie” mieszkańców, którym coraz trudniej włączać się w różne formy aktywności. Apatia, która wdarła się w życie Żeszczynki zatacza coraz większe kręgi. Młodzi ludzie powielają negatywne wzorce mając coraz większe poczucie niższości, kompleksy względem rówieśników z większych polskich miast i gubiąc sens w swoim życiu. Pogłębia się też problem w sferze transmisji międzypokoleniowej, zwłaszcza w obliczu rosnącej dziury w strukturze społecznej miejscowości powodowanej migracją osób młodych.

Najstarsi mieszkańcy wsi umierają, a wraz z nimi odchodzi w zapomnienie nie przekazywana kultura, tradycja pogranicza i język Tutejszy. Nauczonymi doświadczeniem poprzednich pokoleń uważają swoją odmienną kulturę za coś wstydlivego, gorszego. Jedna z mieszkanki zapytana o to czemu nie uczyła swoich dzieci mówić po Tutejszemu, odpowiedziała, że *a, jakoś tak mody nie było na to* (rozmowa z Janiną Nowosadową). Gwara Tutejsza choć jeszcze żywa, w ciągu dwudziestu-trzydziestu lat prawdopodobnie zniknie zupełnie z powierzchni ziemi jeśli nie zostaną podjęte odpowiednie działania. To właśnie teraz jest ostatni moment aby ratować ten język przed całkowitym zniknięciem.

Na szczęście ginąca kultura pogranicza stała się w ostatnich latach przedmiotem zainteresowania i troski zarówno znawców jak i społeczności lokalnych. Próby jej ocalenia oraz przywracania pamięci podejmuje między innymi Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych w Żeszczynce.

Powstanie stowarzyszenia

W czerwcu 2007 roku po osiemdziesięciu pięciu latach funkcjonowania zlikwidowano Szkołę Podstawową w Żeszczynce. We wsi został piękny, nieużywany, drewniany budynek, który miał być wystawiony na licytację. Mieszkańcy zaczęli się obawiać, że jeśli przejdzie on w ręce prywatne, nie będą mieli do niego wstępu i w żaden sposób nie będą mogli z niego korzystać. Aniela i Kazimierz Halczukowie, którzy od dawna nosili się z zamiarem

powołania stowarzyszenia ratującego dziedzictwo kultury Tutejszej, w którym widzieli bezcenną wartość, uzyskali jednak zgodę wójta, że jeśli taka organizacja powstanie, to szkoła zostanie przekazana na jej siedzibę, w przeciwnym razie – zostanie sprzedana (w tym czasie sprzedano prawie za bezcen trzy podobne budynki szkolne w Romanowie, Lipinkach i Przechodzie).

Państwo Halczukowie zorganizowali spotkanie informacyjne, na które przyszło czternaście osób. Osoby chętne kierowały się jednak powodami czysto sentymentalnymi, a nie potrzebą działania na gruncie kulturalno-oświatowym. Rozumiały one, że nie można dopuścić do sprzedaży szkoły, bo tę szkołę ogromnym, społecznym wysiłkiem budowali ich rodzice lub oni sami (w przypadku osób starszych) i nie chcieli, aby owoc ich ciężkiej pracy przeszedł w prywatne ręce. Na oficjalne spotkanie założycielskie zgłosiły się dwadzieścia cztery osoby. W lutym 2008 wybrano grupę reprezentującą stowarzyszenie przed sądem, zebrano wszystkie potrzebne dokumenty do Krajowego Rejestru Sądowego i w dniu 18 czerwca 2008 roku nastąpiła rejestracja Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych w Żeszczynce.

W ciągu tych czterech miesięcy od spotkania założycielskiego do rejestracji stowarzyszenia, kiedy to załatwiane były wszystkie sprawy formalne związane z jego powołaniem, członkowie nie próżnowali. Wraz z nadejściem wiosny zabrali się do prac porządkowych przy budynku szkolnym. Grabiono liście, czyszczono okna, podłogi, ściany, przemeblowywano sale, wynoszono niepotrzebne meble. Segregowano także pozostałości po pomocach naukowych bowiem po zamknięciu szkoły (zgodnie z zaleceniem wójta) wszystko to, co nadawało się do użytku i co było wartościowe jak książki, materiały dydaktyczne, mapy, globusy, tablice, meble zostało pozabierane przez okoliczne szkoły.

Jeszcze przed rejestracją w KRS, została utworzona w jednej z sal Izba Pamięci, w której znalazły się eksponaty przyniesione przez mieszkańców Żeszczynki oraz przedmioty, które kiedyś gromadziła szkoła. Można w niej podziwiać oryginalne stroje ludowe, dawne narzędzia pracy w polu (na przykład pługi, brony, sierpy, kosy), przedmioty codziennego użytku (przyrządy do robienia masła, wyciskarki do sera, stare beczki), naczynia, materiały ręcznie tkane i haftowane w regionalne wzory, a także książki, zeszyty, przybory do pisania z dawnych lat.

Ludzie we wsiach przechowywali latami różne przedmioty po przodkach (od ubrań, po meble) ze względu na muzea, które chętnie je skupowały. Po pewnym czasie okazało się jednak, że z jednej strony instytucje te nie miały już funduszy na zakup nowych eksponatów, z drugiej zaś – nie potrzebowały ich z powodu przepełnienia sal wystawowych i magazynów. Mieszkańcy wsi zorientowali się, że nie zarobią już dużych pieniędzy na

tych przedmiotach. Koszty ponoszone w związku z utrzymaniem, czyszczeniem (na przykład strojów), nie zwrócą się w żadnym stopniu. Kiedy więc SIL podało publicznie informację o planach utworzenia Izby Pamięci znalazło się wielu chętnych, którzy przekazali przechowywane pamiątki, aby służyły wspólnemu dobru.

W kwietniu 2008 roku odbyła się inauguracja działalności Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych uświetniona wernisażem Stanisławy Łogonowicz (miejscowa artystka przedstawiła wtedy dwadzieścia dwa obrazy), uroczystym otwarciem Izby Regionalnej oraz przyjęciem zatytułowanym „Ale jaja! Żeszczyński!”. Kiedy planowano uroczyste otwarcie, jedna z gospodyń zauważyła, że ma duży zapas jajek i zaproponowała „wykorzystajmy to”. Panie przygotowały różne rodzaje jaj faszerowanych, których starczyło dla wszystkich gości, a popijano je domowej roboty kawą zbożową.

Działalność stowarzyszenia

Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych obrało kierunek szeroko rozumianej działalności kulturalno-oświatowej. Cele, jakie wyznaczyła sobie ta instytucja to: wspieranie wszechstronnego rozwoju społecznego, kulturalnego i gospodarczego środowiska lokalnego; działanie na rzecz rozwoju edukacji, oświaty, upowszechniania wiedzy, sportu i turystyki w środowisku lokalnym; promowanie inicjatyw lokalnych; udzielanie pomocy, we wszystkich możliwych formach, dzieciom, młodzieży i społeczności lokalnej; działania na rzecz ochrony lokalnego dziedzictwa kulturowego, przyrodniczego i ekologii; działania na rzecz rozwoju demokracji i budowania społeczeństwa obywatelskiego w lokalnym środowisku; działania na rzecz integracji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych (Statut Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych w Żeszczynce, 2008).

Stowarzyszenie realizuje te cele między innymi poprzez prowadzenie „Ośrodka Kultury, Tradycji i Edukacji” w Żeszczynce (oczywiście w uratowanym budynku szkolnym, który zawsze był niejako bijącym sercem wsi), organizowanie imprez, kiermaszów, kursów, warsztatów, spotkań plenerowych, prowadzenie działalności wydawniczej, informacyjnej, promocyjnej i popularyzatorskiej oraz gromadzenie informacji na temat historii środowiska lokalnego, inicjowanie przedsięwzięć chroniących środowisko i zabytki dziedzictwa kulturowego.

Aniela Halczuk tak mówi o działalności Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych:

Oprócz dużych, specjalizujących się w hodowli krów mlecznych gospodarstw, które są tu i które się jakoś utrzymają (zależy od tego, jakie są ceny mleka), jest bardzo dużo gospodarstw małych, gdzie jest wszystkiego po trochu. Ludzie się „urabiają po łokcie”, a nic z tego nie mają. Poza tym, w ogóle myśli się, że ta nasza ściana wschodnia będzie pełnić rolę raczej turystyczną, że to turystyka będzie przynosić zyski. No i tak już pomalutku w tym kierunku działamy. [...] Mamy taką wizję: (jak zwykle lubię rymować) „Z dawnych dóbr Sapienhów mleko pozwoli nam zająć daleko”. Jest to kierunek w jakim idziemy. Naszą misją jest inicjowanie i wspieranie wszelkich działań prowadzących do rozwoju społeczności lokalnej. To nasz nadrzędny cel. Chcemy ochronić dziedzictwo i iść do przodu. Żeby to była jednocześnie miejscowość nowoczesna, turystyczna i żeby nie zepsuć tego z ekologii co jest (rozmowa z Anielą i Kazimierzem Halczukami 2009).

Serce stowarzyszenia czyli budynek szkoły (obecnie Ośrodek Kultury, Tradycji i Edukacji) składa się z kilku pomieszczeń. Na parterze znajdują się cztery duże sale, które były kiedyś klasami szkolnymi. Stowarzyszenie przekształciło je w: Izbę Pamięci (w której znajdują się eksponaty upamiętniające życie na wsi w dawnych wiekach), Salę Biesiadną (z wielkim stołem, idealną na przyjęcia, chętnie wykorzystywaną jako sala prób przez zespół pieśni ludowej Biesiadnicy), Salę Wystawową (małą galerię, w której odbywają się wernisaże lokalnych artystów) oraz Świetlicę Środowiskową, w której stanął stół bilardowy. Piętro szkoły nie zostało jeszcze zaadaptowane jednak Stowarzyszenie łączy z nim szerokie plany agroturystyczne. Także teren szkoły został uporządkowany i dostosowany do wymogów bezpieczeństwa. Między innymi w 2009 roku ścięto wielką topolę, której drewno posłużyło do zbudowania stołu z ławami do Sali Biesiadnej.

Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych jest autorem projektu przekształcenia wizerunku Żeszczynki w Mleczną Wieś. Jest to koncepcja zgodna z tendencją tych okolic do tematyzacji wsi (jak na przykład leżące nieopodal Hołowno – Wieś Rumiankowa) i przedstawiania ich jako produktów turystycznych. W dalszej perspektywie SIL pragnie rozwoju wsi w kierunku ekologii, tak aby tutejsze gospodarstwa otrzymały status gospodarzek ekologicznych.

Chciałoby się, żeby tu były gospodarstwa ekologiczne także z nazwy. Choć tak naprawdę one już są ekologiczne. W tej chwili są tak drogie chemiczne środki ochrony roślin, że prawie się ich nie stosuje. Ale jeszcze trzeba przejść zgłoszenia, badania, itp. Ludzie do tego, tak sobie myślę, jeszcze nie dorośli.

– opowiada Anieli Halczuk.

Ponadto Stowarzyszenie zajmuje się organizowaniem życia kulturalno-oświatowego środowiska lokalnego, przygotowując przeróżne warsztaty, imprezy plenerowe, zajęcia dla dzieci, oraz oferty edukacyjne dla szkół. Niestety pomimo wysiłków członków Stowarzyszenia, imprezy te nie cieszą się szerokim zainteresowaniem mieszkańców Żeszczynki. Większość przedsięwzięć charakteryzuje niska frekwencja.

Brak zainteresowania mieszkańców Żeszczynki (zwłaszcza tych w wieku 15–25 lat) to największa bolączka SIL według państwa Halczuków. „Największy problem mamy z młodzieżą” – mówią. Nastoletnia młodzież nie bierze udziału w żadnych formach aktywności proponowanych przez SIL. Nie widać ich na imprezach plenerowych, na warsztatach, festynach. Halczukowie przyczynę upatrują w mediach oraz w procesie zanikania więzi społecznych i życia towarzyskiego we wsi. „Teraz każdy ma swój telewizor” – podsumowują. Według miejscowego proboszcza księdza Bogusława Micha, to propozycje Stowarzyszenia nie odpowiadają potrzebom młodych ludzi. „Które z nastoletników chciałoby przychodzić i ze starymi babami śpiewać «Szła dziewczynka do laseczka»”? (rozmowa z proboszczem Bogusławem Michem, 2009).

Należy jednak pamiętać, że SIL działa dopiero od czerwca 2008 roku i może mieszkańcy Żeszczynki muszą się przyzwyczaić do faktu, że w ich wsi pojawia się tak dużo inicjatyw. Także oferta turystyczna nie znajduje na razie odbiorców, ponieważ rangę miejsca atrakcyjnego dla zwiedzających trzeba dopiero wypracować, a na to potrzeba czasu.

Stowarzyszenie boryka się z ciągłymi problemami finansowymi. Brak funduszy na budowanie na przykład bazy noclegowej czy odpowiedniej kampanii promującej ten teren znacznie hamuje rozwój wsi i ogranicza członków SIL. Mimo to, proponowane aktywności obfitują w atrakcje. Widać to w poniższych opisach poszczególnych przedsięwzięć.

Imprezy plenerowe i warsztaty

Dużą część działalności Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych zajmuje organizacja imprez plenerowych. Najczęściej nawiązują one do tradycyjnych świąt i obrzędów z nimi związanych. Festyny, pikniki, odpusty, dożynki – wszystkie te okazje służą zarówno przywracaniu ginących zwyczajów wsi podlaskiej, jak i aktywizowaniu społeczności wiejskiej, rozwojowi społeczno-kulturalnemu i integracji. W latach 2008–2010 odbyły się następujące imprezy:

- *Święto rodziny dla całej gminy* – z okazji Dnia Dziecka (1 czerwca 2008 roku) zorganizowano majówkę w Żeszczynce. Rodziny przychodziły

z kocami, koszami jedzenia, rozsiadały się w cieniu. Stowarzyszenie zorganizowało konkursy rodzin. Każda konkurencja była punktowana i zdobywca największej ilości punktów – wygrywał. Ówczesny proboszcz ufundował nagrody dla uczestników, oraz po czekoladzie dla każdego z dzieci. Pomimo obecności zaledwie kilku rodzin, atmosfera była bardzo sympatyczna. Rodzice wymyślali zabawy dla dzieci, dorośli sami się bawili (na przykład w „budujemy mosty”), można było postrzelać z wiatrówki do celu. Cała impreza trwała od godziny 14.00 do samego wieczora.

- *Wiejskie dożynki mieszkańców Żeszczynki* – impreza plenerowa, która składała się z trzech części: tradycyjnych obrzędów na polu (pieśni dożynkowe, koszenie „brody”); uroczystej mszy świętej w kościele (poświęcenie wieńca dożynkowego) oraz zabawy plenerowej na terenie szkoły, podczas której goście mogli obejrzeć występy zespołu ludowego Biesiadnicy, pokazy kowalstwa artystycznego, robienia mąki za pomocą tradycyjnych narzędzi. Można było spróbować wiejskich przysmaków takich jak: chleb ze smalcem i ogórkiem małosolnym, pierogi, kawa zbożowa, a także zwiedzić Izbę Regionalną w budynku szkoły.
- *Żeszczyńskie tertuchy* – impreza ta odbyła się w wiejskiej remizie, a nie w budynku szkoły. Zaproszone zostały zespoły ludowe z Hołowna i Bokinki Pańskiej. Gościem specjalnym był Wójt i Starosta Powiatu. Motywem przewodnim były tertuchy czyli placki ziemniaczane. Ogłoszony został konkurs na najlepszą potrawę z ziemniaków, do którego przystąpili głównie członkowie stowarzyszenia. Przygotowanych potraw było dwadzieścia cztery i żadna się nie powtórzyła. Oprócz tytułowych tertuchów pojawiły się kluski śląskie z modrą kapustą (przygotowała je gospodyni, której mężem jest ślązak), *prazucha* (tradycyjna potrawa z tłuczonych ziemniaków zmieszanych z mąką, uformowanych w kule, podsmażonych na patelni i podanych ze skwarkami), *patalacha* ze zsiadłym mlekiem (także tradycyjne danie z plastrów surowego ziemniaka podsmażonych na patelni). Każdy z uczestników konkursu szedł z tacą ze swoim wyrobem, opisywał danie i częstował wszystkich, zaczynając od starosty. Była to istna biesiada kartoflana.

Stowarzyszenie przygotowało także cykl imprez *Jak pradiadowie pracowali i świętowali czyli cztery pory roku w tradycji i obrzędach* na rok 2009 ukazujących lokalne tradycje i obrzędy. Podzielone zostały one na pory roku.

Wiosną odbyły się tradycyjne uroczystości związane ze świętem Zwiastowania Pańskiego zatytułowane *Na Zwiastowanie bocian na gnieździe stanie*. Miały także odbyć się *Sianokosy nad Grabarką*, ale niestety ulewne deszcze i podtopienia uniemożliwiły je, ponieważ wszystkie łąki były zalane wodą.

Impreza ta miała być połączeniem tradycyjnych sianokosów z obrzędami Nocy Świętojańskiej i pieśniami pastuszymi.

Latem przewidziano spotkanie: *Jak pradziad żniwował* czyli dożynki wiejskie. Jesienią odbyły się dwie imprezy: *Festiwal Smaków Tutejszych* czyli kulinarne popisy miejscowych gospodyń, które ugościły wszystkich chętnych tradycyjnymi potrawami charakterystycznymi dla regionu. Między innymi potomkinie Tatarów Podlaskich zaprezentowały wykonanie *Pieriekaczewnika* czyli specjalnego wypieku przypominającego swoim wyglądem skorupę ślimaka (wykonuje się go z kilku warstw cienkiego ciasta, przełożonych słodkim lub pikantnym farszem. Całość zwija się w rulon i piecze w okrągłej formie). Są plany, aby przekształcić w przyszłości tę imprezę w *Święto Mleka*.

Drugą jesienną propozycją był *Prażnik w Żeszczynce*. Prażnikiem nazywano odpust i rodzinne spotkania odbywające się po nim (zwykle po mszy świętej zapraszano krewnych do domu i spędzano czas przy zastawionym stole). Na *Prażnik w Żeszczynce* Stowarzyszenie sprowadziło różnych twórców ludowych, którzy ustawili stragany gdzie można było podziwiać, a także zakupić ich wyroby (na przykład drewniane zabawki, kwiaty ze słomy, gliniane garnuszki, dzbanki robione na kole i ręcznie malowane).

Na okres zimowy zaplanowano: *Gore gwiazda Jezusowi* oraz *Hohoty, Szczodraki i Święte Wieczory*. *Gore gwiazda Jezusowi* to dwudniowa impreza, podczas której przede wszystkim odbywają się warsztaty tworzenia tradycyjnych ozdób choinkowych, potraw wigilijnych (pieczenie obrzędowego pieczywa, przyrządzanie szarego kisielu gryczanego) oraz nakrywania do stołu zgodnie z dawnymi zwyczajami. Drugiego dnia miały miejsce wystawy związane z Adwentem, Bożym Narodzeniem, występy zespołów kolędniczych. Można też było podziwiać efekty pracy uczestników warsztatów.

Hohoty, Szczodraki i Święte Wieczory miały za zadanie przypomnieć dawne tradycje związane z Bożym Narodzeniem i przełomem roku. *Hohoty*, jest to specjalne kolędowanie zwane „kolędowaniem życzącym”. Związane jest ono z nadejściem nowego roku (odpowiednik dzisiejszego Sylwestra) i niesie ze sobą dobre życzenia noworoczne. Nazwa pochodzi od obowiązkowego „Ho ho ho” powtarzanego przy każdej wizycie w domu. *Szczodraki* spotyka się jeszcze na Białorusi, ale w Polsce jest to zwyczaj raczej już zapomniany. Jest to także specjalny rodzaj „kolędowania życzącego”, który związany był ze świętem Trzech Króli. *Święte Wieczory* to okres od Bożego Narodzenia do święta Trzech Króli. Kobiety w tym czasie nie przędły, nie tkwały, nie wykonywały żadnych prac tylko spotykały się, wspólnie śpiewały kolędy, rozmawiały, opowiadały historie.

I Powiatowy Festiwal Piosenki Harcerskiej i Turystycznej był rozwinięciem zajęć muzycznych przygotowanych dla dzieci przez Stowarzyszenie.

Wzięły w nim udział trzy zespoły i trzech uczestników indywidualnych. Jak to określa Aniela Halczuk, celem jego organizacji była chęć „rozruszania” mieszkańców wsi.

Stowarzyszenie organizuje także drobne warsztaty, jak na przykład *Wianuszki* czy *Słomianki*. *Wianuszki* miały przywrócić zapomnianą tradycję związaną ze świętem Bożego Ciała, kiedy to podczas mszy święciło się zioła posplatane w małe wianki. Przez kilka wieczorów członkinie Stowarzyszenia robiły wiązanek złożone z pięciu wianuszków (z chmielu, rumianku, rozchodnika, lipy i macierzanki). Efekty ich pracy wystawione były na wielkiej tacy przy wejściu do kościoła. Każdy, za symboliczny grosik, mógł taką ziołową wiązanek wziąć i poświęcić podczas mszy.

Słomianki natomiast były to prowadzone przez artystkę ludową z Grabówki warsztaty tradycyjnego wyplatania kwiatów ze słomy. Jest to bardzo trudna sztuka, o czym może świadczyć fakt, że na nauczenie robienia jednego tylko rodzaju kwiatów, potrzeba aż pięciu godzin zajęć. Zainteresowanych było niewielu: kilka starszych kobiet i dziewczynek ze szkoły podstawowej. Słomiane kwiaty wykonane przez jedną z uczestniczek kursu ozdobiły później wieniec dożynkowy.

Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych stara się także działać na rzecz dzieci i młodzieży z Żeszczynki. Między innymi utworzono grupę śpiewającą piosenki harcerskie i turystyczne, ale niestety nie spotkało się to z dużym zainteresowaniem. Na spotkania przychodziło dwoje, troje, czasem czworo dzieci. Proponowano także zajęcia rekreacyjno-sportowe, ale też nie korzystało z nich zbyt wiele osób. Jak wspomina Kazimierz Halczuk „Nawet parę razy tu przyszli, trochę pokopali piłkę, ale co to... jedna – dwie osoby. A potem przychodziły tylko małe dziewczynki, którym można było tylko hula-hop dać albo skakanek”. Aniela Halczuk organizowała *Dawne gry i zabawy dzieci na Podlasiu*. Największym powodzeniem cieszyły się zajęcia plastyczne, prowadzone przez Stanisławę Łogonowicz. Ta grupa pracowała najdłużej, a efekty jej pracy można podziwiać w Ośrodku Kultury, Tradycji i Edukacji w Żeszczynie.

Stowarzyszenie przygotowało także ofertę dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Są to ścieżki edukacyjne czyli jednodniowe wycieczki. Ze względu na brak bazy noclegowej skierowane są one do uczniów i nauczycieli okolicznych szkół. Szczegółowo opracowane zostały cztery takie trasy różniące się od siebie zarówno tematyką jak i zakresem aktywności. Część ścieżek jest jeszcze w przygotowaniu.

Mleczna Droga – ścieżka edukacyjna pokazująca proces obróbki mleka. Rozpoczyna się w „Zagrodzie MlekoWita” u państwa Bujników. Gospodyni prowadzi pokaz dojenia krowy i odcedzania mleka. Chętni mogą spróbować własnych sił w tej czynności, korzystając z gumowych rękawiczek

imitujących wymiona. Dzieci częstowane są bułeczkami z serem i świeżo udojonym mlekiem. Następnie wozem drabiniastym jadą przez wieś do państwa Sawczuków, gdzie znajduje się „Krowie Przedszkole”. Tam dzieci mogą obejrzeć, pogłaskać, nakarmić cielęta. Każde z nich otrzymuje na pamiątkę kijek pastuszy. Są plany, żeby w przyszłości były one rzeźbione i opatrzone logo i adresem SIL.

Następnym punktem programu jest zwiedzanie nowoczesnego gospodarstwa u pana Pilipiuka. Liczy ono ponad sto krów mlecznych i wyposażone jest w zaawansowane technologicznie urządzenia. Dzieci mogą z bliska przyjrzeć się, a także wejść na wielkie maszyny rolnicze. Dowiadują się o funkcjonowaniu takiego gospodarstwa i różnicach między nim a tradycyjną hodowlą krów. Dalej wycieczka przechodzi do domu państwa Szoluchów, w którym zgromadzone są dawne urządzenia i naczynia służące do obróbki mleka. W budynku gospodarczym należącym do SIL, gdzie znajduje się kuchnia, odbywają się warsztaty w ramach których można zgłębić tajniki wyrobu twarogu tradycyjnymi metodami oraz żółtego sera, serków smakowych, a także ubijania masła.

Trasa kończy się poczęstunkiem, złożonym oczywiście z mlecznych potraw, takich jak ser własnoręcznie przygotowany przez dzieci podczas warsztatów i masło ze świeżym chlebem oraz kluski leniwe z sera. Po posiłku na boisku szkolnym organizowane są gry i zabawy dziecięce, plecenie wianków i czapek pastuszych oraz śpiewane piosenek pasterskich. Dotychczas z *Mlecznej Drogi* skorzystano czterokrotnie i były to klasy ze szkoły podstawowej z Białej Podlaskiej.

Ścieżkami Historii – jest to ścieżka edukacyjna pokazująca ciekawe historycznie miejsca w Żeszczynce i jej okolicach. W jej program wchodzi zwiedzanie zabytkowego kościoła oraz wystawy dawnych przedmiotów liturgicznych w dzwonnicy. Opowiadana jest historia wsi oraz rodu Sapiechów, do których niegdyś należała wieś. Specjalnie przygotowanym „wehikułem czasu” uczestnicy przewożeni są na miejsce nieistniejącego już dworu w pobliskim Sapiehowie. Z miejscem tym związana jest legenda: okna dworu wychodziły na cmentarz, leżący po drugiej stronie drogi. Ten widok przyprowadził hrabinę Kępińską o ciągłą melancholię, dlatego też kazała spalić wszystkie krzyże z nagrobków, a groby zrównać z ziemią. Ludzie powiadają, że za ten czyn spotkała ją kara boska i dwór spłonął doszczętnie od uderzenia pioruna.

Droga mistrzów – są to spotkania z artystami ludowymi, między innymi ze Stanisławą Łogonowicz – miejscową malarką i poetką, a także z hafciarzami, szwaczkami, tkaczkami, garncarzami. Wycieczka obejmuje także wyjazd do Korzanówki, gdzie znajduje się pracownia tkacka, w której powstają

tradycyjne lniane ubrania (na przykład koszule zdobione *pereborami*⁴). Istnieje także możliwość wzięcia udziału w warsztatach plecionkarskich z wikliny i słomy oraz dłubanek z drewna.

Ścieżka przyrodniczo-turystyczna – celem tej wycieczki jest poznanie fauny i flory okolicznych łąk i lasów. Wycieczka obejmuje naukę rozpoznawania, zbierania i wykorzystywania ziół oraz tworzenie zielników i plecienie wianków.

Szlak Ginących Zawodów – jest to wycieczka objazdowa po całej gminie. Uczniowie odwiedzają różne warsztaty twórców ludowych. Poznają takie rzemiosła jak kowalstwo, stolarstwo, bartnictwo, dekarstwo, olejarstwo i tym podobne. Szczegółowy program tej ścieżki edukacyjnej jest jeszcze w przygotowaniu.

Promocja

Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych stara się zaistnieć poza wsią. W związku z tym ma już za sobą dwie imprezy promocyjne na dniach otwartych Ośrodka Doradztwa Rolniczego i Międzynarodowych Targach Turystycznych w Lublinie.

1 czerwca 2008 roku, kiedy w Żeszczynce odbywała się majówka, jedna z członkiń Stowarzyszenia pojechała do Grabanowa na dni otwarte ODR. Stało tam stoisko promujące Żeszczynkę. Znalazło się na nim wszystko co związane jest z mlekiem, serem i nabiałem. Choć SIL nie było jeszcze oficjalnie wciągnięte w rejestr stowarzyszeń, jego twórcy już próbowali przemycić wizję Żeszczynki – Mlecznej Wsi.

Obok kopki siana, przy obiadku na trawie zasiadło dwoje dzieci-pastuszków. Na lnianym obrusie rozłożone zostały mleczne dania: *deska serków smakowych cioci Krysi, syr babci Zosi, masło cioci Tereski, bułeczki drożdżowe z serem babci Anielki*, paluchy z sernicą, chłodnik na zsiadłym mleku. Wszystkich potraw można było spróbować.

Drugą imprezą promocyjną były Międzynarodowe Targi Turystyczne odbywające się w Lublinie, o których członkowie Stowarzyszenia dowiedzieli się z Internetu. Wójt zgodził się na wykupienie miejsca pod stoisko, na którym stanęła wypożyczona z Rossosza chatka pod strzechą. Składała się ona z dwóch ścian i dwóch części dachu, ławeczki pod małym okienkiem, płotu

⁴ Perebory to zdobnictwo wykonane na warsztacie tkackim, a przypominające haft ręczny. Wykonywano je na białych lnianych tkaninach przeznaczonych na zapaski, koszule, nakrycia głowy, a także na obrusach i ręcznikach.

na którym wisiały garnki. Z eksponatów wypożyczonych od państwa Szoluchów utworzono wystawę dawnych urządzeń do obróbki mleka. Oprócz tego znów ustawiono kopkę siana i przygotowano „obiadek pastuszka”. Na ławce pod chatą usiedli Biesiadnicy i śpiewali piosenki ludowe, obok kobiety wyciskały sery i tłukły masło. Stoisko Żeszczynki cieszyło się dużym zainteresowaniem. Również docenili je organizatorzy nagradzając je wyróżnieniem za Produkt Turystyczny: Mleczna Wieś w dawnych dobrach Sapiehów. Anieła Halczuk ze śmiechem wspomina, że ich prezentacja podobała się nie tylko organizatorom, ale również grupie Senegalczyków, którzy promowali swój kraj kilka stoisk dalej. W rezultacie przyszli ze swoimi bębniami i wtórowali Biesiadnikom.

W lipcu 2010 roku Katarzyna Odyniec kierowana chęcią pokazania światu niezwyklej sytuacji historyczno-kulturowo-społecznej Żeszczynki zainspirowała czołową polską reportażystkę Hannę Bogoryja-Zakrzewską, która zrealizowała dwa reportaże radiowe: *Ocalić Żeszczynkę* oraz *Gdy wioska śpi* opowiadające o działalności Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych. Oba zostały wyemitowane w Programach Pierwszym i Trzecim Polskiego Radia, a także można ich wysłuchać za pośrednictwem strony internetowej Polskiego Radia⁵.

Współpraca

SIL chciało nawiązać współpracę ze stowarzyszeniami działającymi w okolicznych wsiach, ponieważ jego członkowie doszli do wniosku, że w pojedynkę ciężko jest funkcjonować, a takie zrzeszenie umożliwiłoby wzajemną pomoc. „Z jednej strony nie wchodzić sobie w drogę, z drugiej sobie pomóc”. – jak to określił Kazimierz Halczuk. Niestety, nic z tych planów nie wyszło. Halczukowie mówią, że to *ludzie jeszcze nie dorośli*.

Temat jednak nie został porzucony. SIL nawiązało kontakt z Michałem Romanowskim z Lubelskiej Fundacji Rozwoju, który pomógł utworzyć partnerstwo lokalne. Podpisano porozumienie o współpracy, w skład którego wchodzi: Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych, Urząd Gminy w Sosnowce, Gminny Urząd Pomocy Społecznej w Sosnowce, Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Sosnowce, Ochotnicza Straż Pożarna w Żeszczynce, Parafia Żeszczynka, Przedsiębiorstwo Usługowo Handlowe OMEGA z Sosnowki, Spółdzielnia Mleczarska SPOMLEK z Radzyna Podlaskiego, Rada Sołecka

⁵ Amator – ten, kto zajmuje się czymś z upodobania, lubiący coś, miłośnik, zwolennik. (Szymczak 1978).

w Żeszczynce, oraz Gospodarstwo Specjalistyczne Jana Pilipiuka. W planach jest przewidziane rozszerzenie partnerstwa o nowych członków.

SIL nawiązało też współpracę z Fundacją ING Dzieciom z Bielska Białej. Zasponsorowała ona przekształcenie Sali Wystawowej Ośrodka Kultury i Edukacji w Świetlicę Internetową. W ramach tych prac wymieniono okna (na podwójne, kuloodporne), podłogę, sufit oraz ściany owej sali. Utworzono dziesięć stanowisk komputerowych, z których chętnie korzystają młodzi mieszkańcy wsi.

Plany na przyszłość

W roku 2009 na rzecz Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych został przekazany hektarowy plac we wsi. W tym miejscu SIL chce stworzyć „Świat z dawnych lat”. Byłby to rodzaj skansenu, który spełniałby również funkcję użytkową. W 2010 zakupiono i przeniesiono na teren dawnej szkoły tradycyjną chatę krytą strzechą, gdzie po wyremontowaniu umieszczone będą wszystkie eksponaty z Izby Regionalnej. Budynek ten wykorzystywany będzie do przeprowadzania pokazów i warsztatów dotyczących „dawnych prac w chacie i pod chatą”.

Stowarzyszenie chce także stworzyć w Żeszczynce bazę noclegową, ponieważ to umożliwiłoby otwarcie wsi na rynek turystyczny. Do tego celu zaadaptowane zostaną pomieszczenia znajdujące się na piętrze szkoły.

Tam są na górze jeszcze cztery pomieszczenia, które chcemy przeznaczyć na pokoje noclegowe. Trzeba zrobić łazienki, na razie chociaż jedną. To zależy od tego czy to będą dla dorosłych czy dla dzieci noclegi. Prawdę mówiąc, najmniej mamy możliwości przenocowania takich gości – prawdziwych gości, takich którzy chcieliby zamieszkać w przyzwoitych warunkach. Chcieliby mieć własną łazienkę, przynajmniej z prysznicem, własną toaletę i w miarę wygodne spanie. Dla dzieci i młodzieży, poza zimą oczywiście, można na boisku rozbijać namioty. Sprawa jest jeszcze do przedyskutowania, przegadania, przemyślenia, bo to co się w mózgu urodzi to jeszcze niekoniecznie musi być realizowane.

– mówi Aniela Halczuk.

Na parterze budynku szkoły Stowarzyszenie chce także przeprowadzić remont i połączyć dwa pomieszczenia, aby stworzyć salę konferencyjną, w której mogłyby odbywać się spotkania taneczno-biesiadowe. Budynek gospodarczy należący do szkoły zostanie przekształcony w Izbę Chlebową. SIL planuje wybudować w nim duży piec chlebowy i kuchnię otwartą. Tak przygotowana pracownia kulinarna byłaby miejscem warsztatów wypieków tradycyjnych.

Dopiero kiedy będzie gotowa baza noclegowa, będzie można wprowadzać w życie inne pomysły Stowarzyszenia jak na przykład: oferta urlopowa dla rodzin z dziećmi czyli *Atrakcje Żeszczynki dla całej rodzinki*. Okoliczne tereny doskonale nadają się do wycieczek rowerowych (SIL planuje zakup kilkunastu rowerów). Stąd niedaleko jest do takich miejscowości jak Kodeń, Sławatycze, Romanów, Kostomłoty, Jabłeczna, Janów Podlaski, bogatych w niezwykle dzieje, ciekawą infrastrukturę, bezcenne zabytki i unikalny eku-meniczny charakter. Ponadto urządzone byłyby przejazdy bryczkami lub saniami, ogniska, pokazy prac „w chacie i pod chatą”.

Przygotowane są plany spotkań integracyjnych dla dorosłych (możliwych do zrealizowania już teraz, to znaczy przed powstaniem bazy noclegowej) takie jak *Biesiada przy topolowym stole* (biesiada chłopska przy akompaniamencie zespołów ludowych), *Lata 20*, *Lata 30*, *Spotkanie z lat 50* (biesiady z potańcówkami przy muzyce z dawnych lat), a także *Wieczór paniński w dawnym stylu* i *Noc pod gwiazdami*.

Biesiadnicy

Stanisława Łogonowicz przez wiele lat była nauczycielką w Szkole Podstawowej w Żeszczynce. Ze względu na swoją artystyczną duszę i umiłowanie dziedzictwa kulturowego Podlasia często zapraszała na lekcje różne kobiety ze wsi aby prezentowały i uczyły dzieci śpiewać tradycyjne ludowe pieśni i przyśpiewki. Kiedy zlikwidowano szkołę szczególnie boleśnie odczuła brak wspólnego śpiewania.

Chcąc sprawdzić zainteresowanie mieszkańców Żeszczynki taką formą aktywności, chodziła od domu do domu zapraszając do wzięcia udziału w spontanicznej grupie śpiewającej repertuar z dawnych lat. Niestety pomysł ten nie wzbudził takiego entuzjazmu jakiego oczekiwała.

Na pierwsze spotkanie przyszło siedem osób. Były to te panie, które przedtem były zapraszane przez Łogonowicz na lekcje. Grupa obrała dla siebie nazwę „Biesiadnicy” ponieważ ich próby nigdy nie odbywają się przy pustym stole (zwykle każdy coś przynosi: ciasta, owoce, napoje...). Dość szybko szeregi Biesiadników zasilili emeryci z Przechodu i Sapiehowa. Obecnie grupa liczy kilkanaście osób z czego tylko pięć to mieszkańcy Żeszczynki. Spotykają się regularnie, co tydzień lub dwa tygodnie, w sali biesiadnej Ośrodka Kultury, Tradycji i Edukacji w Żeszczynce (budynek dawnej szkoły).

Jak podkreśla Stanisława Łogonowicz Biesiadnicy śpiewają dla siebie. Celem powstania zespołu była potrzeba odprężenia, wyciszenia i odpoczynku. Zależy im przede wszystkim na własnej przyjemności i ukulturalnianiu.

„Teraz, zamiast kłać przy spędzaniu krów – śpiewam” – mówi jeden z Biesiadników. Nie wiążą z zespołem żadnych ambitnych planów. Nie zależy im na przeglądach, konkursach, nagrodach, choć koncertowali już między innymi w Sosnowcu, Romanowie, Lublinie i każdy występ traktują bardzo poważnie. Nie są i nie chcą być zespołem profesjonalnym. Są amatorami – w pełnym tego słowa znaczeniu.

Repertuar Biesiadników składa się z tradycyjnych, ludowych pieśni okolicznościowych, obrzędowych, biesiadnych oraz przyśpiewek. Korzystają zarówno z wydanych śpiewników jak i z zapamiętanych piosenek, śpiewanych w domach rodzinnych. Utwory wynajdują sami i nie ma konkretnej, wyznaczonej do tego celu osoby. Jedynym kryterium doboru repertuaru jest ich własny gust. Czasami także samodzielnie układają dodatkowe zwrotki, wiersze lub całe piosenki.

Na próbach panuje przyjazna atmosfera choć jest to zdecydowanie atmosfera pracy. Członkowie grupy spotykają się aby śpiewać, a nie plotkować czy żartować. Czas wypełnia praca nad interpretacją i (niekiedy bardzo burzliwe) dyskusje o melodii. Wśród biesiadników prawie nikt nie zna nut, w związku z tym często zdarzają się nieścisłości w znajomości melodii. Każdy śpiewa ze słuchu, z pamięci, bazując na tym jak śpiewało się daną pieśń na przykład u niego w domu. Prym w zespole zdecydowanie wie pani Stanisława Łogonowicz, która wcieliła się w rolę dyrygenta i kierownika zespołu (rozmowa ze Stanisławą Łogonowicz 2009).

Zakończenie

Na terenie Polski pod koniec 2006 roku zarejestrowanych było 55 016 stowarzyszeń i 8212 fundacji. W każdym roku powstaje około 4500 nowych, ale tyleż samo kończy swoją działalność. Na Lubelszczyźnie funkcjonuje najmniej, w skali kraju, organizacji pozarządowych – 13 na 10 000 mieszkańców. Kultura i sztuka jako najważniejsze obszary działań wskazywane są przez 12,8% organizacji (Gumkowska, Herbst 2006).

Znaczenie Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych dla Żeszczynki jest niezaprzeczalne i można rozpatrywać je na kilku poziomach. Przede wszystkim, dba ono o dziedzictwo kulturowe oraz stara się przywracać pamięć społeczną miejscowości. Te treści, wplecione w edukację regionalną, wspierają kształtowanie świadomości i tożsamości lokalnej. Inicjatywy podejmowane przez członków SIL, zawsze zakładają „wychodzenie do ludzi”. Dzięki temu angażowane są coraz szersze kręgi mieszkańców, także tych najmłodszych. Budowanie wspólnotowości wsi jest pierwszym krokiem do jej pełnej

samorządności. Jako organizacja powstała i działająca „na miejscu”, najlepiej zna potrzeby ludności Żeszczynki. W związku z tym może tak kierować swoimi pracami aby w pierwszej kolejności zaspokajać najbardziej palące potrzeby i wyrównywać deficyty środowiska lokalnego. Próbuje także sprzyjać rozwojowi gospodarstwu i polepszeniu warunków życia we wsi. Dostrzegłszy szansę rozwojową w otwarciu na rynek turystyczny podjęło odpowiednie kroki w tym celu.

Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych zapełnia lukę jaka powstała w wyniku likwidacji Szkoły Podstawowej w Żeszczynce. Szkoła ta obok edukacji, spełniała w swoim środowisku wiele innych funkcji, a niektóre z nich przejęło SIL. Choć boryka się z wieloma problemami, jako jedyna instytucja w Żeszczynce podejmuje próbę budowania kapitału społecznego mieszkańców oraz – w myśl formuły Heleny Radlińskiej – w imię ideału przetwarzać środowisko siłami człowieka.

* * *

Niestety od 2010 roku Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych nie działa już tak prężnie jak na początku swojego istnienia. Jego zapał i ambitne plany rozbiły się o ludzką naturę. W październiku 2010 roku z powodu zbyt wielu wzajemnych pretensji i różnych sytuacji konfliktowych Aniela Halczuk zrezygnowała z funkcji prezesa i odeszła z tej instytucji. Pozostali członkowie przez ponad pół roku nie wyłonili nikogo na to stanowisko. Ostatecznie objął je Kazimierz Halczuk ale jak sam podkreśla, nie zamierza angażować się w takim stopniu jak jego żona dopóki nie zaczną tego robić także pozostali. W 2011 roku zorganizowane zostały zaledwie dwie imprezy: *II Przegląd Piosenki Harcerskiej i Turystycznej* oraz *Święto Mleka*. Przeniesiona na teren szkoły chałupa niszczeje nieremontowana ponieważ członkowie uznali ją za niepotrzebną. Przez całe wakacje 2011 roku jedyną aktywnością wykazywała się niewielka grupa młodzieży żeszczyńskiej codziennie przychodząca pograć w bilard oraz niestrudzeni Biesiadnicy (rozmowa z Kazimierzem Halczukiem 2011).

Marazm, niechęć i brak inicjatywy wkradły się w szeregi Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych. Co więc z nim będzie dalej? Kto wie, co przyniesie przyszłość...

Streszczenie

Budowanie wspólnotowości małych gmin i wsi jest pierwszym krokiem do ich pełnej samorządności, a co za tym idzie, do demokracji i powstania społeczeństwa obywatelskiego. Niezwykle ważną rolę w tym procesie pełnią lokalne organizacje *non-profit*, działające na

rzecz ochrony i promocji dziedzictwa kulturowego regionów, przywracania tradycji i pamięci, a poprzez to (ponownego) kształtowania więzów społecznych, tożsamości i poczucia zakorzenienia. Jedną z takich organizacji jest działające w małej wsi na wschodzie Polski Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych w Żeszczynce. Mimo trudnych warunków społeczno-gospodarczych próbuje realizować swoje cele poprzez prowadzenie Ośrodka Kultury, Tradycji i Edukacji, organizowanie różnych imprez plenerowych, kursów, warsztatów, spotkań, a także upowszechnianie wiedzy o ginącej kulturze i języku regionu. Artykuł jest zapisem trzyletniej działalności Stowarzyszenia od jego powstania w 2008 roku oraz próbą ujęcia jego funkcji i znaczenia dla społeczności mieszkańców wsi.

Słowa kluczowe: edukacja środowiskowa, animacja społeczno-kulturalna, tradycja, lokalność, kapitał społeczny, organizacja non-profit.

Bibliografia

Opracowania

- Górny B. (2009, reprint z 1939) *Monografia Powiatu Bialskiego*, Miejska Biblioteka Publiczna, Biała Podlaska.
- Gumkowska M., Herbst J. (2006), *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych. Raport z badań*, http://www.ngo.pl/files/badania.ngo.pl/public/podstawowefakty2006/faktyNGO2006_last.pdf.
- Nycz E. (1999) *Animacja społeczno-kulturalna*, [w:] D. Lalak, T. Pilch (red.), *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Okoń W. (2001), *Nowy słownik pedagogiczny*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Pilch T. (1995), *Środowisko lokalne – struktura, funkcje, przemiany*, [w:] T. Pilch, I. Lepalczyk (red.), *Pedagogika społeczna. Człowiek w zmieniającym się świecie*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Pilch T. (1999) *Środowisko lokalne*, [w:] D. Lalak, T. Pilch *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Sass M. (2010), *Edukacja środowiskowa na pograniczu borowiacko-krajeńskim. Zadania – zakresy – formy*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, F. Sulimieński, B. Chlebowski, Wł. Walewski i inni, wydany w latach 1880–1902, t. X: 1889.
- Szołucha A. (2004), *Rys historyczny Wisznicy, z. 1: Wisznice w czasach prehistorycznych i Polski Szlacheckiej*, Wisznice.
- Szymczak M. (1978) (red.), *Słownik języka polskiego*, Vol. I, PWN, Warszawa.
- Theiss W. (2001), *Mała ojczyzna: perspektywa edukacyjno-utilitytarne*, [w:] W. Theiss (red.), *Mała ojczyzna. Kultura, edukacja, rozwój lokalny*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.

Winiarski M. (1999) *Edukacja środowiskowa*, [w:] D. Lalak, T. Pilch (red.), *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.

Dokumenty – materiały – wywiady

Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych w Żeszczynce, *Statut Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych w Żeszczynce*, kopia w zbiorach prywatnych autora.

Strategia rozwoju lokalnego gminy Sosnowka 2007–2015,
<http://www.sosnowka.pl/>, data pobrania: 7.02.2012.

Strona internetowa Teatru NN <http://www.tnn.pl/pm,2297.html>, data pobrania: 7.02.2012

Korespondencja i wywiady autorki, zapisy w zbiorach prywatnych

List Krzysztofa Bruczuka, wójta gminy Sosnowka, 4.11.2009.

Rozmowa z Anielą i Kazimierzem Halczukami, 20.08.2009, 13.09.2011.

Rozmowa z proboszczem parafii Żeszczynka, księdzem Bogusławem Michem, 1.09.2010.

Rozmowa ze Stanisławą Łogonowicz, 21.08.2009.

Rozmowa z Janiną Nowosadową, 28.07.2009.

Rozmowa z Tomaszem Sobczukiem, 13.02.2010.